

Trzy tygodnie wojny – taktyczne dylematy Putina

Marek Menkiszak

Trzy tygodnie po rozpoczęciu wojny przeciwko Ukrainie cele polityczne Kremla nie zostały osiągnięte. Utrzymuje się opór ukraińskich sił zbrojnych, morale społeczeństwa jest wysokie, a bardzo poważne sankcje nałożone przez społeczność międzynarodową na Rosję powodują kryzys gospodarczy i częściową izolację polityczną tego kraju. Wiele wskazuje na to, że sytuacja ta jest w dużym stopniu zaskakująca dla Kremla, który padł ofiarą błędnych analiz i prognoz. Człowiek odpowiedzialny za podjęcie decyzji o inwazji, prezydent Rosji Władimir Putin, stoi zatem przed wyzwaniem wyboru dalszej taktyki działania. Trudno obecnie przewidzieć rozwój wydarzeń – zależy on będzie zwłaszcza od siły oporu Ukrainy, skali wsparcia Zachodu i różnych efektów sankcji. Spośród wielu możliwych scenariuszy najbardziej prawdopodobne wydają się obecnie te, które przewidują bądź wstrzymanie rosyjskiej ofensywy po osiągnięciu porozumienia zakładającego realizację części politycznych postulatów Kremla, bądź jej długotrwałe kontynuowanie prowadzące do zajęcia przez Rosję znaczących obszarów (zwłaszcza południowo-wschodniej) Ukrainy i zniszczenia kluczowych elementów jej infrastruktury wojskowej i cywilnej, co przekształci ten kraj w państwo upadłe.

Cele polityczne inwazji

Celem strategicznym polityki Rosji wobec Ukrainy pozostaje poddanie tego państwa kontroli, rozumianej jako uzyskanie przez Moskwę decydującego wpływu nie tylko na politykę zagraniczną, bezpieczeństwa i obronę, lecz także wewnętrzną w zgodzie z interesami Kremla. Cel ten stanowi jednocześnie ważny element szerszej strategii Rosji zmierzającej do osłabienia Zachodu, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych i ich najbliższych sojuszników, oraz zniszczenia pozimnowojennego ładu politycznego i bezpieczeństwa w Europie.

Ponieważ dotychczasowa polityka Rosji dążąca do osiągnięcia powyższych celów poniosła fiasko i Moskwa oddaliła się od ich realizacji, Kreml stanął przed wyborem dalszej strategii wobec Ukrainy: zwiększenia presji na wielu polach (polityczno-dyplomatycznej, gospodarczo-energetycznej, informacyjno-cybernetycznej i militarnej) lub podjęcia próby nasilenia agresji zbrojnej w celu wywołania przesilenia politycznego służącego osiągnięciu większości swoich, wyżej wymienionych, celów (szerzej zob. *Ukraiński dylemat Rosji: strategia Moskwy wobec Kijowa*). Wydarzenia pokazały, że Kreml wybrał drugi wariant i realizuje jeden z najradykałniejszych scenariuszy: zmasowanej inwazji lądowej połączonej z kampanią punktowych ataków rakietowo-powietrznych zamiast lokalnej eskalacji w Donbasie.



Poszlaki wskazują, że decyzja w tej kwestii zapadła w bardzo wąskim gronie najbliższych współpracowników prezydenta Putina z kierownictwa struktur Sił Zbrojnych i bezpieczeństwa państwa kilka miesięcy przed rozpoczęciem inwazji. W tym kontekście prowadzone z Zachodem (głównie z USA) rozmowy dyplomatyczne o wysuniętych w połowie grudnia 2021 r. żądaniach w sferze bezpieczeństwa europejskiego (szerzej zob. *Rosyjski szantaż wobec Zachodu*) należy traktować jako manewr pozorujący, a jednocześnie testujący spójność Zachodu (test wykazał brak istotnych podziałów).

Biorąc pod uwagę oficjalne deklaracje Kremla, podejmowane działania oraz pojawiające się w przestrzeni publicznej informacje (niejednokrotnie trudne do zweryfikowania), można ocenić, że celem politycznym rosyjskiej inwazji na Ukrainę było przeprowadzenie szybkiej operacji z zamiarem zajęcia Kijowa i dokonania zmiany władz w zgodzie z rosyjskimi interesami (pod hasłem „denazyfikacji”). Miałoby to prowadzić do ustanowienia marionetkowego rządu, zmiany wektora polityki zagranicznej Ukrainy, w tym rezygnacji z integracji ze strukturami zachodnimi, i być może do włączenia tego kraju do kontrolowanych przez Rosję struktur integracji eurazjatyckiej. Wybrani członkowie dotychczasowych władz w Kijowie (częściowo w zależności od swojej postawy wobec inwazji, w tym ewentualnej gotowości do kapitulacji i kolaboracji) zapewne zostaliby uwięzieni i osądzeni bądź zmuszeni do ucieczki z kraju. Ponadto Moskwa prawdopodobnie chciała dokonać także zmiany ustroju Ukrainy, przekształcając ją w państwo federalne, składające się z kontrolowanych de facto przez Kreml jednostek terytorialnych (na wzór parapaństw w Donbasie: tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych – DRL i ŁRL). Ukraińskie Siły Zbrojne natomiast zostałyby niechybnie w dużym stopniu rozbrojone (zredukowane, pozbawione nowoczesnego uzbrojenia i wysokich zdolności bojowych) i stworzono by prawne ograniczenia dla ich funkcjonowania (pod hasłem „demilitaryzacji”). Dwa ostatnie wymienione cele („federalizacja” i „demilitaryzacja”) być może nadal są aktualne w ramach niektórych scenariuszy.

Moskwa zakładała zapewne, że samo użycie siły militarnej na znaczną skalę – będące, mimo ostrzeżeń ze strony USA, politycznym szokiem dla ukraińskich elit i społeczeństwa – sparaliżuje w dużym stopniu opór Ukrainy.

” **Ponieważ Rosja nie zrealizowała optymalnego scenariusza swojej inwazji, dokonuje celowych ataków na ludność i infrastrukturę cywilną, prowadzi rozmowy dyplomatyczne, by ustalić warunki zatrzymania agresji, grożąc przy tym eskalacją konfliktu.**

Kreml liczył się z potępieniem swoich działań ze strony Zachodu i poważnymi sankcjami, jednak najprawdopodobniej uważał, że państwa i struktury zachodnie nie wykorzystają wszystkich możliwości zaszkodzenia Rosji w obliczu faktów dokonanych na Ukrainie, gróźb eskalacji ze strony Moskwy i obaw przed konsekwencjami gospodarczymi nałożonych restrykcji dla nich samych.

Wiedza kontekstowa w połączeniu z – trudnymi do zweryfikowania – informacjami o mechanizmach funkcjonowania systemu władzy w Rosji, w tym o obiegu informacji i procesach decyzyjnych, sugeruje, że prezydent Putin i osoby z jego najbliższego otoczenia uczestniczące w powzięciu decyzji o inwazji oparły ją na błędnej ocenie sytuacji i mylnej prognozie konsekwencji podejmowanych działań. Wynikało to z ich własnej wypaczonej percepcji wzmocnionej przez manipulowanie informacjami (filtrowanie ich) przez struktury siłowe (zwłaszcza służby specjalne) będące głównym ich dostarczycielem.

Ewolucja postawy Rosji w trakcie inwazji

Rosji nie udało się zrealizować optymalnego dla niej scenariusza napaści na Ukrainę. Nie powiodło się szybkie zajęcie Kijowa, a opór okazał się dużo większy od spodziewanego. Zapewne znacząco większe od oczekiwanych są też rosyjskie straty własne, a skala zachodnich sankcji jest bezprecedensowa. Wbrew nadziejom Kremla doszło do politycznej konsolidacji zdecydowanej większości Ukraińców wokół prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, który zademonstrował nieprzejednaną postawę. Władze

w Kijowie pokazały sprawność zarządzania kryzysowego, a Zachód – pod silnym przywództwem USA – zjednoczył się w ostrej reakcji. Mocno zwiększono dostawy zachodniego uzbrojenia dla Ukrainy i wprowadzono bardzo dotkliwe restrykcje gospodarcze, które mają potencjał, żeby wywołać w Rosji największy od rozpadu ZSRR kryzys finansowo-ekonomiczny.

W tej sytuacji Kreml skoncentrował się na trzech głównych kierunkach działania. Po pierwsze zwiększył brutalność agresji zbrojnej, dokonując celowych ataków na ludność i infrastrukturę cywilną.

” Rosja – dążąc do jak najszybszej warunkowej kapitulacji Ukrainy – może zwiększyć skalę i brutalność swoich działań zbrojnych przy jednoczesnym nieznacznym ograniczeniu żądań politycznych.

W ten sposób nasila on presję na władze w Kijowie i próbuje zmusić je do warunkowej kapitulacji (przyjęcia rosyjskich żądań politycznych – zob. niżej) w celu uniknięcia dalszych strat. Jednocześnie agresor zwiększa skalę katastrofy humanitarnej i wywołuje bardzo dużą falę ukraińskich uchodźców do państw członkowskich NATO i UE. Usiłuje w ten sposób, pośrednio, poprzez obniżenie morale społecznego, wpłynąć na politykę tych krajów – wywołać ich presję na Kijów, by ten zdecydował się na ustępstwa wobec Moskwy.

Po drugie Rosja podjęła rozmowy dyplomatyczne mające na celu ustalenie warunków zatrzymania inwazji, zarówno bezpośrednio z władzami w Kijowie (co w pierwszych dniach zdawała się odrzucać), jak i z licznymi zachodnimi pośrednikami (Francja, Niemcy, Turcja, Izrael). W trakcie tych pertraktacji można zauważyć oznaki pewnego łagodzenia kategoryczności wysuwanych przez Moskwę żądań. Najwyraźniej wycofała się ona z prób wymuszenia zmiany rządu na Ukrainie. Podtrzymuje natomiast postulaty: uznania przez Kijów aneksji Krymu, zaakceptowania niepodległości tzw. DRL i ŁRL w granicach obwodów donieckiego i ługańskiego, bliżej nieokreślonej rezygnacji przez Ukrainę z broni ofensywnej („demilitaryzacja”), a wedle przecieków także – formalizacji statusu rosyjskiego jako drugiego języka państwowego oraz wprowadzenia prawnych ograniczeń dla działania organizacji radykalnych. Moskwa stara się w ten sposób zachęcić Kijów do przyjęcia warunkowej kapitulacji, a Zachód do zaniechania wprowadzania coraz dotkliwszych sankcji lub nawet do ich znoszenia.

Po trzecie Moskwa grozi eskalacją konfliktu, m.in. uznając za cele potencjalnego ataku dostawy zachodniej broni dla Ukrainy, podnosząc gotowość swoich sił jądrowych i zapowiadając włączenie się do walk po stronie Rosji najemników (formalnie „ochotników”) z państw Bliskiego Wschodu (zapewne głównie z Syrii). Chce w ten sposób odstraszyć Zachód od zwiększania pomocy wojskowej dla Ukrainy (zwłaszcza dostarczania jej systemów rakietowych i obrony powietrznej, samolotów bojowych) oraz powstrzymać coraz bardziej wzmożony napływ na jej terytorium zachodnich ochotników. Presja ta ma też ułatwić Moskwie osiągnięcie celów militarnych na polu walki, a jednocześnie pozbawić Kijów nadziei na poważniejsze zachodnie wsparcie.

Perspektywy ewolucji polityki rosyjskiej

Ewolucja polityki Rosji wobec Ukrainy będzie zależać od szeregu czynników, spośród których najistotniejsze to: poziom i skuteczność zbrojnego oporu sił ukraińskich, granice potencjalnych ustępstw władz w Kijowie w trakcie rozmów pokojowych, skala zachodniego wsparcia dla Ukrainy, zwłaszcza w zakresie dostaw broni, oraz doraźne efekty gospodarcze nałożonych na Rosję sankcji i wiarygodność gróźb ich poszerzenia.

Jak się wydaje, Moskwa może dążyć do realizacji jednego z kilku scenariuszy, przypuszczalnie łącząc ich elementy. Najbardziej prawdopodobny z nich zakłada, że Rosja z jednej strony zintensyfikuje – jeszcze silniej niż dotąd – skalę i brutalność działań zbrojnych na Ukrainie, z drugiej zaś ograniczy nieznacznie zakres politycznych żądań, usiłując doprowadzić do możliwie szybkiej warunkowej

kapitulacji ukraińskich władz, co pozwoliłoby jej ogłosić polityczny sukces operacji, uzyskać (na razie ograniczone) korzyści polityczne i uniknąć powiększania strat własnych i eskalacji zachodnich sankcji. Moskwa mogłaby liczyć, że prowadziłyby to do spadku morale strony ukraińskiej i pojawienia się podziałów politycznych. Zapewne uzależniałaby przy tym wycofanie wojsk z zajętych terytoriów ukraińskich (oraz utrzymanie rozejmu) od spełnienia jej kolejnych żądań politycznych przez władze w Kijowie przy zastosowaniu rozszerzającej interpretacji zawartych porozumień.

Alternatywnie Rosja może również kontynuować agresję zbrojną, koncentrując się na maksymalizowaniu jej brutalności, dokonując zmaso-

” Rosja może też wejść w fazę długotrwałego konfliktu, który zniszczy infrastrukturę Ukrainy i zamieni ją w państwo upadłe.

wanych ataków na cele i infrastrukturę cywilną, ewentualnie używając broni chemicznej, a jednocześnie pozorując dialog polityczny. Prowadziłyby to do przekształcenia się inwazji (stopniowo opanowującej większość ukraińskiego terytorium) w długotrwały konflikt niszczący infrastrukturę Ukrainy. Uczyniłoby to z niej państwo upadłe, pogrążone w permanentnym kryzysie gospodarczym i politycznym połączonym z masową katastrofą humanitarną, przypominającą sytuację w Syrii.

Możliwy jest także scenariusz, w którym po zdobyciu określonych rubieży na Ukrainie Rosja wstrzyma tam działania zbrojne bez osiągnięcia porozumienia politycznego z Kijowem. Zajęte przez nią tereny mogłyby obejmować w szczególności Mariupol, cały obszar obwodów donieckiego i ługańskiego, ewentualnie też Charków i obwód charkowski, a być może również Odessę z obwodem odeskim. Prowadziłyby to do przejścia przez Rosję kontroli nad połączeniem między Donbasem i Krymem, a potencjalnie także z Naddniestrzem. Wówczas obszar tzw. DRL i ŁRL zostałby poszerzony do granic obwodów donieckiego i ługańskiego, a na terenach obwodów chersońskiego, zaporoskiego i ewentualnie charkowskiego i odeskiego utworzono by na podobnej zasadzie tzw. republiki ludowe, które być może powołałyby konfederacyjną strukturę quasi-państwową. Rosja przeprowadziłaby brutalną pacyfikację zajętych obszarów, a następnie – zależnie od dalszego rozwoju sytuacji – mogła formalnie anektować te terytoria (rzekomo za ich zgodą). Moskwa ogłosiłaby zatem sukces geopolityczny swojej operacji, polegający na odcięciu Ukrainy od Morza Czarnego, na którym będzie dominować.

W mało prawdopodobnym, choć niewykluczonym scenariuszu, Rosja – by uniknąć strat własnych i dalszych sankcji – może też zgodzić się, przy formalnym wsparciu zachodnich mediatorów, na zawieszenie broni powiązane z ograniczonymi (symbolicznymi) ustępstwami politycznymi ze strony władz w Kijowie. Jednocześnie może traktować wycofanie swoich sił z zajętych terytoriów jako kartę przetargową dla prób uzyskania od Ukrainy i Zachodu dalszych koncesji.

Nie można całkowicie wykluczyć również skrajnego scenariusza, w którym Rosja, w obliczu problemów z rozstrzygnięciem militarnym konfliktu na Ukrainie i wobec znaczącego zwiększenia zachodniej pomocy wojskowej dla Kijowa, zdecyduje się na poszerzenie zasięgu operacji i dokona ataków militarnych (zapewne rakietowych) na cele leżące na terytoriach sąsiadujących z Ukrainą państw członkowskich NATO (w pierwszej kolejności Polski; takie działanie na bardzo ograniczoną skalę nie jest wykluczone także w pierwszym z omawianych scenariuszy), a następnie stopniowo będzie zwiększać ich zakres w przypadku odpowiedzi zbrojnej USA bądź całego Sojuszu. Mimo wszystko należy zakładać, że Rosja chciałaby w takiej sytuacji zachować ograniczony wymiar konfrontacji, nieobejmujący strategicznej broni nuklearnej (użycie taktycznej broni jądrowej jest możliwe). Trudno jednak przewidzieć, czy i w jakim momencie udałoby się powstrzymać eskalację takiego konfliktu.